

EMILIA ANNA KANIUK

(UNIWERSYTET WARMIŃSKO-MAZURSKI W OLSZTYNIE)

## Eugenika w doktrynie nazizmu

Pojęcie *eugenika* wywodzi się z greki i oznacza „osoba dobrze urodzona”<sup>1</sup>. Francis Galton wyjaśniając ten termin odnosi się do języka łacińskiego, a mianowicie słowa *cultura*, czyli *uprawa* odwołując się nie do ziemi, ale do człowieka. Eugenika miała więc zajmować się „uprawą ludzi”<sup>2</sup>. Galton nie jest jednak twórcą tej idei, była ona bowiem obecna w życiu ludzi od zarania dziejów, czyli od początku istnienia naszego gatunku. Jednakże funkcjonowała raczej w sposób nieświadomy. Francis Galton nadał jej formę naukową, uściślił założenia teoretyczne, cele i określił granice. Rozkwit eugeniki jako dziedziny czysto naukowej przypada na koniec XIX i początek wieku XX. Kres jej świetności wiązał się z wykorzystaniem tejże nauki przez Hitlera w realizacji jego zbrodniczej polityki wobec reszty świata<sup>3</sup>.

Zajmując się eugeniką, próbując o niej pisać czy badać ją pod jakimkolwiek względem – historycznym, filozoficznym czy przyrodniczym – trzeba być niezwykle ostrożnym. Eugenika na przestrzeni dziejów przybierała bowiem różne formy, niekiedy zatracając swój pierwotny cel. Przykładowo, analizując ten problem w dobie ekspansji nazistowskiej, można by odnieść wrażenie, że nie jest ona niczym innym jak tylko pseudonauką i narzędziem w rękach morderców<sup>4</sup>.

Mimo iż niniejsza praca dotyczy właściwie funkcjonowania eugeniki w czasach nazistowskich, trudno byłoby zacząć analizować badany problem dopiero od lat 30. wieku XX. Aby lepiej przedstawić zagadnienie należy cofnąć się znacznie wcześniej – do źródeł, a tych próżno szukać w wieku XX czy XIX. Jak już wspomniałam, w pewnym sensie eugenika jest tak stara, jak stary jest gatunek ludzki. Na potwierdzenie tej tezy można przytoczyć kilka najprostszych przykładów<sup>5</sup>.

---

<sup>1</sup> R. Tokarczyk, *Prawa narodzin, życia i śmierci*, Zakamycze 2006, s. 147.

<sup>2</sup> A. Strządała, *Od Galtona do Watsona. Przemiany pojmowania eugeniki w XIX i w XX wieku*, Opole 2010, s. 7.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 8–15; G. Chesterton, *Eugenika i inne zło*, Sandomierz 2011, s. 33–35.

<sup>4</sup> A. Strządała, *op. cit.*, s. 17.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 5–7.

Ingerowanie w sprawę dziedziczenia cech ludzi pojawiło się znacznie wcześniej niż można by przypuszczać. Świadome ingerowanie w ludzką rozrodczość nie przyszło wraz z teoriami Karola Darwina, Francisa Galtona czy z rozwojem inżynierii genetycznej. Już starożytne źródła są bogate w informacje zawierające wskazówki na temat ingerowania człowieka w procesy rozrodcze. *Pismo Święte* jest tym źródłem, które przynosi najwięcej tego typu danych<sup>6</sup>. Przykładowo *Pierwsza Księga Mojżeszowa* opisuje jak Onan „niszczył nasienie swoje, wylewając je na ziemię”<sup>7</sup>. Czynił tak dlatego, że zdawał sobie sprawę że takie działanie uniemożliwi mu poczęcie dziecka z kobietą, z którą obcował (swoją bratową Tamar). W innym miejscu *Księgi Rodzaju* przeczytać można, jak Jakub wzbogacił się na selektywnej hodowli owiec. Wiedzę na ten temat zyskał w ciągu 16 lat pracy u Lebana przy kozach i owcach. Dzięki długoletniej obserwacji dostrzegł pewne zależności, które mógł następnie świadomie wykorzystać, wpływając na kwestię dziedziczności (w tym wypadku owiec)<sup>8</sup>.

Selekcja na osobniki lepsze i gorsze istniała już wśród plemion barbarzyńskich. Dzieci słabe zabijano, nie było bowiem sensu podtrzymywania ich przy życiu, ponieważ byłyby tylko problemem. Praktyki dzieciobójstwa znane były u Greków i Rzymian. Życie noworodka zależało od jego ojca. Najlepiej odzwierciedlającym te praktyki przykładem jest Sparta. Jej mieszkańcy nie podejmowali przy tym samej decyzji dotyczącej życia nowo narodzonego dziecka. To starszyzna dokonywała oględzin, po czym należało się dostosować do jej wyroku. Jeśli noworodek był zdrowy, duży i silny, sprawa była oczywista. W takim wypadku oddawano go rodzicom do wychowania we wczesnym dzieciństwie. Jeżeli był mały i wątły, porzucano go na pewną śmierć. Mamy tu do czynienia z jednym z pierwszych przykładów świadomej selekcji. Jeśli osobnik posiadał odpowiednie cechy, uznawane za wartościowe, mógł dalej żyć, gdyż w przyszłości stawał się użyteczny dla państwa i społeczeństwa. Także sposób wychowania młodocianych chłopców, zwany *spartańskim wychowaniem*, stanowi przykład egzekwowania założeń idei eugeniki, które w wieku XIX sformułuje Galton, a z których w wieku XX tak chętnie korzystać będzie Adolf Hitler<sup>9</sup>.

Galton prowadził szereg badań w zakresie sformułowanego przez siebie systemu poglądów. Interesował się zwłaszcza bliźniętami, które na skutek różnych okoliczności nie wychowywały się razem. Po analizie wielu przypadków (niemal 80) doszedł do wniosku, że rozdzielone we wczesnym dzieciństwie bliźnięta, w życiu dorosłym, niezależnym od siebie, dokonywały niemal tych samych wyborów, mniej więcej w tym samym czasie. Odnosiło się to do takich

<sup>6</sup> R. Winston, *Manipulacje genetyczne*, Warszawa 1998, s. 8–9.

<sup>7</sup> *Księga Rodzaju*, [w:] *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań–Warszawa 1990, s. 56.

<sup>8</sup> R. Winston, *op. cit.*, s. 7–8.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 16–21.

aspektów życia społecznego, jak wybór zawodu, kwestii matrymonialnych, podatności na choroby. Okazało się, że ich wybory były, jeśli nie identyczne, to bardzo zbliżone. Na tej podstawie Galton uznał, że jego spostrzeżenia są jak najbardziej słuszne i prawdziwe. Podobne badania podczas II wojny światowej prowadzili Niemcy, ale były one znacznie bardziej zawansowane i brutalne<sup>10</sup>.

Eugenika ściśle wiąże się z higieną psychiczną. Ta ostatnia uważana jest zwykle za naukę, która zajmować się ma ochroną osób „normalnych” przed wszelkimi patologiami umysłowymi. Jednakże różni uczeni w odmienny sposób definiowali higienę psychiczną. Niekiedy odchodzono przy tym od określenia „nauka”. Higiena psychiczna w rezultacie nawiązuje do eugeniki, gdyż koncentrować się miała także na aspekcie ludzkiej rozrodczości, w kontekście zapewnienia ludziom najlepszych warunków zdrowia od strony psychicznej, a także ze względu na ich środowisko kulturowe<sup>11</sup>.

O eugenicie często mówiło się też w kontekście etyki. Analizowano, czy działania eugeników są etyczne, czy też nieetyczne. Jednak to nie wszystko. Już Arystoteles zauważył, że etyka ma silny związek z inną nauką, a mianowicie z polityką. Człowiek stojący u władzy reprezentuje stanowisko polityczne, a zatem również i etyczne. Adolf Hitler, posługując się eugeniką, bardzo uelastycznił tę kwestię<sup>12</sup>. Nazistowscy Niemcy, przyjmując założenia ideologii eugenicznej, utwierdzili się w przeświadczeniu o swej wyższości nad pozostałymi narodami. Doprowadziło to do egzekwowania eugeniki *pozytywnej* oraz *negatywnej*<sup>13</sup>.

Eugenika pozytywna wykorzystywała szereg manipulacji, które przyczynić się miały do powstania osobników odznaczających się lepszą gamą genetyczną. Miało to zastosowanie zarówno do jednostek, jak i całej zbiorowości ludzkiej. Środkiem miała być w tym wypadku selekcja egzekwowana poprzez dobór określonych założeń, w celu wyodrębnienia pożądanej grupy czy też populacji. Eugenika pozytywna za cel stawiała sobie utworzenie społeczności doskonałej, która składać się miała z genialnych jednostek, działających we wszystkich sferach ludzkiego życia<sup>14</sup>. W ramach eugeniki pozytywnej przekonywano do większej rozrodczości w środowiskach uznawanych powszechnie za rezerwuar korzystnych cech. Eugenika taka miała stymulować prokreację uznawaną w zamyśle jej przedstawicieli za wartościową. Dążono do tego, aby przekonać społeczeństwo, że stosowanie eugeniki pozytywnej mieści się w granicach

---

<sup>10</sup> M. Musielak, *Sterylicacja ludzi ze względów eugenicznych w Stanach Zjednoczonych, Niemczech i w Polsce (1899–1945)*, Poznań 2008, s. 42–43.

<sup>11</sup> K. Dąbrowski, *Higiena psychiczna zagranicą i u nas. Jej najbliższe potrzeby i próby ich realizacji*, Warszawa 1933, s. 3.

<sup>12</sup> Arystoteles, *Etyka wielka*, [w:] idem, *Dzieła wszystkie*, t. V, Warszawa 1996, s. 309.

<sup>13</sup> S. Kasperek, *Sterylicacje ze wskazań eugenicznych w latach 1934–1944 na Śląsku Opolskim*, „Przegląd Lekarski” 1968, nr 1, s. 40.

<sup>14</sup> T. Ślipko, *Granice życia. Dylematy współczesnej bioetyki*, Kraków 1994, s. 125–130.

obowiązku obywatelskiego<sup>15</sup>. W związku z tym państwo oferowało szereg ulg i korzyści dla wspomnianych rodzin, chociażby w formie pomocy finansowej. Później uznano jednak w niektórych kręgach, że lepsze rezultaty przyniesie egzekwowanie założeń eugeniki negatywnej<sup>16</sup>.

Eugenika negatywna wynikała z faktu występowania patologii genetycznej i bazowała na zasadach terapeutycznych. Dążyła w swych założeniach do likwidacji wszelkich odstępstw od tzw. wyznaczonej normy<sup>17</sup>. Jej celem było zapobieganie i eliminowanie negatywnych mutacji, które mogłyby zostać przekazane dalej na zasadzie dziedziczenia. Należało przy tym zapobiegać występowaniu negatywnego aspektu biologicznego<sup>18</sup>. Eugenika negatywna miała dążyć do zahamowania rozrodczości u osobników uznanych za mało wartościowych<sup>19</sup>.

Analizując zjawiska eugeniki pozytywnej i negatywnej należy pamiętać, że granica między nimi jest niezwykle płytka. W zależności od celu, jaki pragnie się osiągnąć, klasyfikuje się dany zabieg do konkretnej grupy – pozytywnej czy negatywnej. Nie zawsze jest to całkiem oczywiste; na przykład sztuczne zapłodnienie może być przyporządkowane zarówno do jednej, jak i do drugiej grupy. Natomiast klonowanie bez wątpienia wiąże się z eugeniką pozytywną. Wszystko zależy więc od intencji, jakimi się kierujemy<sup>20</sup>.

Krytycy założeń eugeniki pozytywnej niekiedy zarzucają jej zwolennikom utopijny, nierealistyczny charakter. Zwolennicy tej koncepcji nigdy nie godzili się z tą opinią. Dla nich wytyczony cel był jak najbardziej realny. Dysponowali oni koncepcjami teoretycznymi, normatywami, metodami i środkami, w przypadku rozpatrywanych Niemiec także poparciem władz politycznych. Nie było logicznego powodu nadawania ich ideologii przydomka „utopijna”<sup>21</sup>.

Wszyscy autorzy zajmujący się zagadnieniem eugeniki źródeł swych koncepcji ideologicznych poszukiwali w nauce zajmującej się zjawiskiem dziedziczości. Już na samym początku formułowania się eugeniki wprowadzono jej podział – na teoretyczną i praktyczną. Ludzie zajmujący się eugeniką często cechowali się różnorodnością w odniesieniu do wyboru metod wdrażania w życie teoretycznych jej założeń. Początkowo skupiano się jedynie na teorii. Wykorzystując środki propagandowe próbowano nakłonić ludność do większej ostrożności w kwestii wyboru małżonka czy liczby potomstwa, mając na względzie proponowane przez eugeników kryteria. Jednakże działania takie skazane

<sup>15</sup> M. Musielak, *op. cit.*, s. 44.

<sup>16</sup> *Wybrane aspekty sterylizacji ludzi ze względów eugenicznych, medycznych i społecznych*, [w:] *Konteksty społeczno-kulturowe zdrowia i medycyny*, t. IV, red. M. Musielak, Poznań 2009, s. 16.

<sup>17</sup> J. Habermas, *Przyszłość natury ludzkiej. Czy zmierzamy do eugeniki liberalnej?*, Warszawa 2003, s. 19.

<sup>18</sup> T. Ślipko, *op. cit.*, s. 125–136.

<sup>19</sup> M. Musielak, *op. cit.*, s. 45.

<sup>20</sup> T. Ślipko, *op. cit.*, s. 131.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 132.

były na porażkę, gdyż bazowały jedynie na potencjalnej chęci współpracy odbiorców. Eugenicy podjęli więc działania prawno-administracyjne, które zapewnić miały pewien nadzór nad kwestią zawierania małżeństw. Spowodowało to narastanie trudności związanych z ograniczeniem swobód matrymonianych<sup>22</sup>.

Kompromitację ideologii eugenicznej w wyniku działań II wojny światowej wspominać będą jeszcze długo kolejne pokolenia, zwłaszcza gdy narodzi się nowa nauka, będąca jakby namiastką eugeniki, tj. genetyka. Rozwój biologii umożliwił odkrycie kodu genetycznego (DNA). W związku z tym pojawiło się wiele pytań. Jedno z nich brzmi następująco: Jak ludzie spożytkują wiedzę pozyskaną za pośrednictwem biologii molekularnej odnośnie do genów? Czy nie będzie ona uderzać w etykę? Granica jest przecież bardzo delikatna<sup>23</sup>. „Kto raz zaczyna instrumentalizować życie ludzkie, kto zaczyna rozróżniać między życiem wartościowym a bezwartościowym, ten znajduje się na równi pochyłej”<sup>24</sup>. Zwolennicy poglądów eugenicznych kładli nacisk na fakt, że nareszcie możliwy stał się wybór. Ludzie mogą decydować o kształtowaniu zarówno jednostki, jak i społeczeństwa<sup>25</sup>. To eugenika stworzyła podwaliny pod genetykę, bez której nie jest możliwy postęp medycyny. Należy zwrócić uwagę na fakt, że eugenika pozytywna jest odwrotnością eugeniki negatywnej. Bez względu na to, o której z nich się mówi, przedmiotem jej zainteresowania jest nauka zajmująca się procesem dziedziczenia (genetyka)<sup>26</sup>. Pozwala ona na stawianie spekulacyjnych założeń dotyczących schorzeń bądź niepożądanych cech, które w wyniku manipulacji genetycznych da się szybciej wykryć, leczyć bądź poddawać zmianom.

Genetyka znalazła szerokie zastosowanie nie tylko w dziedzinie medycyny, ale także w sferze gospodarki. Zapowiada ona, że w przyszłości możliwe stanie się *hodowanie* jednostek odpornych na wpływy negatywnych czynników, dzięki manipulacji strukturą DNA tworzyć będzie można odpowiednio wyposażone geny. Genetyka zapewnia szereg możliwości dotyczących kwestii zapłodnienia, pielęgnowania wybitnych osobników, klonowania itp. Nauka ta ma duże pole manewru i stwarza obietnicę dla przyszłych pokoleń na lepsze i łatwiejsze życie (cokolwiek by to nie znaczyło). Wbrew pozorom eugenika nie zaginęła więc do końca, mimo że doświadczenia II wojny światowej sugerowały, że będzie inaczej<sup>27</sup>.

Rzeczą oczywistą wydaje się fakt, że obok opinii entuzjastycznych wystąpić muszą także głosy krytyki. Nowo powstała inżynieria genetyczna wniosła ze sobą dużo pozytywów. Niemniej jednak – biorąc pod uwagę fakt, że powstała

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 80.

<sup>23</sup> *Nowe tendencje w biologii molekularnej i inżynierii genetycznej oraz medycynie*, red. J. Barciszewski, K. Lastowski i T. Twardowski, Poznań 1996, s. 55.

<sup>24</sup> J. Habermas, *op. cit.*, s. 26.

<sup>25</sup> T. Ślipko, *op. cit.*, s. 80.

<sup>26</sup> R. Tokarczyk, *op. cit.*, s. 149.

<sup>27</sup> T. Ślipko, *op. cit.*, s. 81.

tak nagle – nie było dostatecznie dużo czasu, aby zastanowić się należycie nad negatywnymi konsekwencjami postępu medycznego, które przejawiają się choćby w kwestii etycznej<sup>28</sup>. Rozwój medycyny zawsze budził kontrowersje natury moralnej. Etyka jako taka nie jest w stanie dostarczyć jednoznacznej oceny konsekwencji stosowania genetyki w aspekcie pozytywnym lub negatywnym. Dzieje się tak dlatego, że genetyka jako dziedzina naukowa operuje faktami. Natomiast etyka bazuje na przyjętych wzorcach, które są różne w zależności od danej grupy zawodowej, społecznej czy jakiegokolwiek innej. Zatem wszelkie próby odpowiedzi na pytania dotyczące oceny genetyki jako nauki etycznej bądź nieetycznej są bezsensowne. Mimo to takie pytania zawsze będą zadawane, ponieważ wynikają z obawy, że genetyka może stać się groźną bronią w nieodpowiednich rękach, tak jak eugenika w rękach nazistów<sup>29</sup>. O zagrożeniach ze strony eugeniki pisał F. Wagner. Na przykład ingerencja w kwestię zapłodnienia drogą nienaturalną niesie ze sobą pewne negatywne konsekwencje. Dziecko pozyskane taką drogą (świadomego wyboru) nie jest związane z obojgiem rodziców pod względem biologicznym. Staje się ono narzędziem zaspokojenia potrzeb konsumentów, tj. dziecko to narzędzie; rodzice to konsumenci; a potrzebą jest chęć posiadania potomstwa. Dziecko poczęte drogą sztucznego zapłodnienia może więc mieć problem z własną tożsamością. Na przykład, gdy jedna kobieta daje komórkę jajową, inna rodzi, trzecia adoptuje, a w mało sprzyjających okolicznościach żadna z nich się do niego nie będzie chciała przyznać. Co się może stać z psychiką takiego człowieka w dorosłym życiu? Eugenika bądź jej późniejsza forma – genetyka, przy wykorzystaniu jej przez środowiska polityczne o poglądach totalitarnych, mogłyby posłużyć do szerzenia własnej ideologii. Historia uczy, że do podobnie rewolucyjnych kwestii należy podchodzić ze znaczną ostrożnością lub nawet nieufnością<sup>30</sup>.

Należy zachować dużą ostrożność przy analizowaniu i wiązaniu ze sobą pojęć eugeniki i nazizmu. Nie wolno patrzeć na te zagadnienia z jednego tylko punktu widzenia. Można by wówczas używać jednego z tych pojęć w kontekście drugiego oraz dojść do przekonania, że *eugenika jest ideologią nazizmu*. Takie podejście do analizowanego tematu byłoby zaś niezwykle płytkie. Należy mieć na uwadze fakt, że eugenika powstała na długo przed pojawieniem się w Europie nazizmu. Na pewnym etapie określonej cezury czasowej, tj. II wojny światowej, nazizm łączy się z poprzedzającą go eugeniką. I to jest bez wątpienia fakt. Nie wolno jednak zapominać, że naziści dostosowali założenia eugeniczne do własnej ideologii państwa. Przyjęli ją więc, ale w zmodyfikowanej formie. Eugenika w ich wydaniu miała charakter ostateczny. Co prawda Leo Strauss

---

<sup>28</sup> M.J. Reiss, R. Straughan, *Poprawianie natury: inżynieria genetyczna – nauka i etyka*, Warszawa 1997, s. 10.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 52–55.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 82–83.

głosił hasło: „*reductio ad Hitlerum*” – „Hitler był wyznawcą eugeniki”. Nie znaczy to jednak, że każdy eugenik był nazistą<sup>31</sup>.

Eugenika w rękach nazistów przybrała postać pseudonauki, fanatycy ci bowiem zaczęli dostosowywać jej założenia (w sposób wybiórczy) do osiągania własnych celów politycznych, nadając im postać „naukową”<sup>32</sup>. Eugenika opiera się w dużej mierze na idei dominacji zwartej i jednorodnej grupy nad indywidualną jednostką, która jako taka zostaje pozbawiona indywidualności czy wolności<sup>33</sup>. Taką grupą z pewnością byli hitlerowcy. Sądzić by można, że wydarzenia II wojny światowej raz na zawsze wyeliminują eugenikę z nauki. Wbrew pozorom stało się inaczej. Zaczęła ona powracać, tylko pod inną nazwą. Można zatem uznać, pomimo wszelkich krytycznych opinii, że eugenika jest nauką wciąż żywą<sup>34</sup>.

Przekonanie społeczności niemieckiej do głoszonych przez nazistów poglądów stanowiło duże wyzwanie. Idee były kontrowersyjne, argumenty wątpliwe, a poparcie początkowo niewielkie. Ważne było nie tylko to, co się mówiło (słowa), ale także to, w jaki sposób się mówiło (narzędzia).

Historia i literatura od czasów II wojny światowej próbowała odpowiedzieć na pytanie; w jaki sposób Hitlerowi udało się przekonać naród niemiecki do słuszności swych intencji? Tłumaczono to zjawisko w jakiś sposób przypisywaniem mu pewnych szczególnych zdolności. Cechą, która przyniosła Hitlerowi zarówno sukces, jak i ostateczną porażkę była historyczna wytrwałość<sup>35</sup>. Powszechnie uważa się go za osobę niezwykle charyzmatyczną, o wielkim darze przekonywania za sprawą sugestii czy nawet zdolności hipnotyzujących. Twierdzono, iż to właśnie dzięki hipnozie „ubezwłasnowolnił Niemcy”. Stawianie takich tez budzi co prawda wielkie kontrowersje, zwłaszcza w środowiskach naukowych. Dzieje się tak dlatego, że nauka funkcjonuje opierając się na faktach, natomiast hipnoza jest takim narzędziem manipulacji ludzkiego umysłu, którego nie sposób jednoznacznie udowodnić. Ludzie pragną za wszelką cenę dowiedzieć się, w jaki sposób utopijna ideologia nawracania Niemiec, rozpowszechniana przez Hitlera, doprowadziła ten kraj do druzgocącej klęski. Hitlera w okresie szczytowym jego powodzenia uważano za człowieka odznaczającego się niemal magicznymi zdolnościami, które zagwarantowały mu sukces<sup>36</sup>. Jako znakomity mówca i mistrz sugestii, wprowadzał on w umysłach odbiorców zamęt w taki sposób, że słuchacze przestawali analizować potok jego słów w sposób świadomy, a przyjmowali jego sugestię za pewnik niewymagający

<sup>31</sup> A. Hojan, *Dr Bielawski i eugenika*, Kościan 2009, s. 12.

<sup>32</sup> R. Tokarczyk, *op. cit.*, s. 147.

<sup>33</sup> T. Ślipko, *op. cit.*, s. 238.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 151.

<sup>35</sup> A. Roberts, *Hitler i Churchill: sekrety przywództwa*, Wrocław 2004, s. 36.

<sup>36</sup> S. Marks, *Dlaczego poszli za Hitlerem? Psychologia narodowego socjalizmu w Niemczech*, Warszawa 2009, s. 48; S. Berthon, J. Potts, *Bogowie wojny*, Warszawa 2006, s. 120.

dalszej analizie. Podczas swoich przemówień potrafił w zdumiewający sposób przykuć uwagę odbiorców i to bez wątplenia jest faktem<sup>37</sup>.

Wizualnie Hitler nie prezentował się najlepiej. Był blady, wzrostu był raczej niskiego niż wysokiego. Jedyne element, który przyciągał uwagę w jego twarzy, to wąsy. Nie był też osobą zbyt elegancką, co uwidaczniało się dobitnie w jego ubiorze. Także jego uzębienie również pozostawiało wiele do życzenia. Ponadto z biegiem czasu pogorszyła mu się ostrość wzroku, co zmuszało go do używania okularów (dbał, aby nikt się o tym fakcie nie dowiedział). Cechy fizyczne w żadnym razie nie mogły przyczynić się do jego sukcesu w jakiegokolwiek dziedzinie. Braki w tym zakresie nadrabiał jednak niezwykłym umysłem<sup>38</sup>.

Hitler dość wcześnie odkrył swe zdolności recytatorskie. Przemówienie, które zapewniło mu rozgłos na cały kraj, wygłosił w roku 1924. Było ono skierowane do sędziów, którzy wydali wówczas na niego wyrok skazujący. Hitler nie wyparł się swych czynów, wręcz przeciwnie, wziął za nie pełną odpowiedzialność i nadal twierdził, że ma całkowitą słusność. Otwarcie skrytykował postanowienie sądu monachijskiego. Dzięki swojej wypowiedzi zaczął być postrzegany jako człowiek niezwykle odważny. Jednakże mało kto wiedział, że w chwili wygłaszania wspomnianego przemówienia, doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że nie grożą mu ostre sankcje prawne. Był świadomy swojego daru przekonywania i pod tym względem miał słusność. Nie należy przy tym zapominać, że to manipulacja zaprowadziła go na szczyt<sup>39</sup>. Po analizie wszelkich dostępnych wywiadów z osobami, które były naoczniymi świadkami przemówień kanclerza Rzeszy czy też rozmów z nim, stwierdzić można, że był on postacią fascynującą, zachwycał bowiem swych słuchaczy<sup>40</sup>. W roku 1932 Hitler wziął udział w kampanii, która miała zwiększyć jego popularność i zjednać mu poparcie narodu niemieckiego. Kampania posłużyła się hasłem *Hitler nad Niemcami*. W ciągu tygodnia wykazał się swoimi zdolnościami z zakresu retoryki, występując na 21 wiecach. Nazizm zyskał tak dużą popularność wśród Niemców, gdyż Hitler w swych przemówieniach jasno zaprezentował swe dążenia. Naród rozpaczliwie pragnął rewolucji, która przyniosłaby mu widoki na lepsze jutro. Wszyscy byli zgodni co do tego, że demokracja w Niemczech się nie sprawdziła<sup>41</sup>.

Kluczowym narzędziem, które zapewniło szansę powodzenia nazistom była propaganda. W ten sposób ukierunkowywano uwagę odbiorców. W latach 30. wieku XX uwaga ta skoncentrowana była na Hitlerze, co w konsekwencji doprowadziło do tworzenia nowych terminów, a jednym z nich był *hitleryzm*. Jego przemówienia traktowano jako niedościgły wzór. Trwały one w granicach

<sup>37</sup> S. Marks, *op. cit.*, s. 50–51.

<sup>38</sup> I. Kershaw, *Hitler*, Warszawa 2001, s. 29.

<sup>39</sup> L. Rees, *Naziści: ostrzeżenie historii*, Warszawa 1997, s. 29–30.

<sup>40</sup> S. Marks, *op. cit.*, s. 62–65.

<sup>41</sup> L. Rees, *op. cit.*, s. 41–42.



dwóch–trzech godzin. Wyczerpani w sposób psychiczny i fizyczny słuchacze z łatwością przyjmowali do świadomości narzucane sobie argumenty. Kluczową rolę odgrywało tu być może zresztą znudzenie, wywołane długim czasem oczekiwania na przemówienie. Kunszt retorski był równie istotny. Szkoły w czasach nazizmu nakazywały, aby ich uczniowie uczyli się na pamięć przemówień Hitlera. W każdym przemówieniu najważniejsze było zakończenie. Powinno być ono zaopatrzone w pewną sugestię, aby wzbudzić w odbiorcy chęć do głębszych przemyśleń<sup>42</sup>.

Przemówienia Hitlera zawsze były zręcznie przemyślane. Miał on wiele cech, które pomogły mu dotrzeć na szczyt władzy politycznej. Jego największym talentem była manipulacja. Posługując się argumentami naukowymi, np. w postaci założeń ideologii eugenicznej, przekonał społeczeństwo niemieckie m.in. do swych poglądów na temat prawidłowego obrazu człowieka, który dobitnie przedstawił w *Mein Kampf*. Popularność Hitlera nie ograniczała się przy tym wyłącznie do terytorium Niemiec. Miała znacznie szerszy wymiar. Przykładowo Bliski Wschód przekonał się do jego ideologii, stawiając go na równi z Mahometem. Świadczy to o niezwyklej „sile przebicia”<sup>43</sup>.

Jeszcze jedna bardzo istotna kwestia przemawiała na korzyść wypowiedzi Hitlera, a mianowicie jego autentyczność. Przemawiając do ludzi powoływał się często na swoje własne doświadczenia życiowe, zwłaszcza te z okresu I wojny światowej. Mówiąc o własnych uczuciach, chciał wpływać na odczucia innych, w tym wypadku odbiorców swych wypowiedzi<sup>44</sup>.

Sukces propagandowy Hitlera nie był oczywiście dziełem wyłącznie jego samego. W tym miejscu należy przedstawić działania najbardziej zaufanych osób z kręgu Führera, które bez wątpienia przyczyniły się do rozszerzenia idei eugenicznej w wersji nazizmu. Na szczególną uwagę zasługują w tym kontekście dwie osoby: Joseph Goebbels oraz Hermann Göring. Postać Heinricha Himmlera pominięto tu, ponieważ jego poglądy są dostatecznie dokładnie opisane przez literaturę naukową.

Joseph Goebbels był jednym z najbardziej znaczących współpracowników Adolfa Hitlera. Urodził się w październiku 1897 r. w średniozamożnej rodzinie w Nadrenii. Miał znaczący wpływ na karierę Hitlera, był bowiem twórcą propagandy przyszłego przywódcy III Rzeszy. Nadał kształt jego wizerunkowi; sprawił, że naród uwierzył, iż to właśnie Hitler jest wybawicielem Niemiec. Goebbels był nazistą w każdym znaczeniu tego słowa. Zrobił zawrotną karierę polityczną u boku Führera. Sam jednak nie był dobrym przykładem idei eugenicznej głoszonej przez nazistów. We wczesnych latach dzieciństwa zdiagnozowano u niego deformację kończyny dolnej i fakt ten wpłynął na jego psychikę. Stał się

<sup>42</sup> S. Marks, *op. cit.*, s. 71–72.

<sup>43</sup> K.-M. Mallmann, M. Cüppers, *Półksiężyc i swastyka. III Rzesza a świat arabski*, Warszawa 2009, s. 44.

<sup>44</sup> A. Neumayr, *Dyktatorzy i medycyna*, Kraków 1998, s. 170.

z tego powodu człowiekiem wyjątkowo ambitnym. W ten sposób próbował zrekompensować sobie swą ułomność. Gardził przy tym ludźmi niepełnosprawnymi, był człowiekiem wyjątkowo bezlitosnym i bezwzględny. Mówił zresztą o tym otwarcie i pisał w swoich pamiętnikach. Miał prawdziwy dar literacki, co bez wątplenia przydało się Hitlerowi. W roku 1922 Goebbels napisał książkę, którą zatytułował *Michael*. W dziele tym stworzył wyidealizowany obraz własnej osoby. Miał słabość do kobiet, co w pewien sposób przeszkadzało mu w karierze. Jedną z jego kobiet, o imieniu Else, miała bowiem korzenie żydowskie, co – rzecz oczywista – nie szło raczej w parze z antysemityzmem.

Goebbels był uważany w nazistowskich kręgach za największego prześladowcę narodu żydowskiego<sup>45</sup>. Stał na czele zorganizowanej w maju roku 1933 w Berlinie nagonki na ludność żydowską. Za jego sprawą spalono wówczas dzieła literackie żydowskich pisarzy<sup>46</sup>. Biorąc pod uwagę fakty z życia Goebbelsa zastanawiające jest, dlaczego w ogóle był nazistą. Wydawać by się mogło, że powinien rozumieć ludzi dotkniętych ułomnością fizyczną czy niepożądaną przynależnością narodową. Osobiście doświadczył tego, wiedział, że pewne rzeczy nie są zależne od ludzi i nie wiąże się z nimi niczyja wina. W praktyce stało się jednak inaczej. Te doświadczenia życiowe stały się dla niego tak traumatyczne, że starał z nimi walczyć, a sposobności podczas wojny miał wiele. Jego eseje, przemówienia i same czyny były przepełnione skrajną nienawiścią do wszystkiego, co w świetle nazizmu postrzegane było jako ułomne. Był to w pewnym sensie sposób radzenia sobie z własną ułomnością, której nie mógł zmienić<sup>47</sup>.

Do najbliższych współpracowników Hitlera należał też Hermann Göring. Urodził się on w Bawarii w 1893 r. Był okrutny i bezlitosny, a więc idealny jako członek NSDAP. Jego kariera zaczęła się już podczas I wojny światowej. Zasłużył się wówczas walcząc w lotnictwie. Hitler zwrócił na niego uwagę, kiedy Göring wygłosił przemówienie na temat nauczycieli. Hitler za tym gronem zawodowym osobiście nie przepadał. Miał w ogóle krytyczny stosunek do inteligentów. Göring w trakcie swej przemowy zwrócił uwagę, że działanie pedagogów powinno przede wszystkim wspierać się na honorze. Sądził, iż nauczyciele z racji pełnionych obowiązków powinni traktować tę sprawę jako priorytet. Honor w jego mniemaniu musiał być najważniejszy – bez względu na okoliczności. Hitlerowi spodobała się zarówno przemowa, jak i sam Göring<sup>48</sup>. Ich współpraca rozpoczęła się w Monachium. Göring, zachwycony światopoglądem Führera, zaangażował się w sprawy polityczne. Okazał się dla partii bardzo

---

<sup>45</sup> S. Maiwald, G. Mischler, *Seksualność w cieniu swastyki. Świat intymny człowieka w polityce Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 2003, s. 28.

<sup>46</sup> F. Ryszka, *Historia – polityka – państwo. Wybór studiów*, t. I, Toruń 2002, s. 202.

<sup>47</sup> S. Maiwald, G. Mischler, *op. cit.*, s. 21–28.

<sup>48</sup> A. Hitler, *Rozmowy przy stole 1941–1944*, Warszawa 1996, s. 174; J.W. Borejsza, *Szkoły nienawiści. Historia faszystów europejskich 1919–1945*, Wrocław 2000, s. 89.

użyteczny. Nie tylko popierał idee nazistowskie, ale posiadał także przyciągający uwagę głos, co w przemówieniach nie było bez znaczenia. Jak na ironię Göring także miał defekt fizyczny. „Nabawił się” go w roku 1923 podczas zakończonej klęską rewolucji z 9 listopada. Został wówczas raniony, m.in. w biodro, co doprowadziło go niemal do wycieńczenia, od tej pory bowiem przez podawaną mu morfinę stał się narkomanem. Göring miał jednocześnie niezwykle pogodne usposobienie, przez co stał się mile widziany w rozmaitych kręgach. Pomogło mu to zbudować własny autorytet. Dzięki temu miał znaczący wpływ na otoczenie. Posiadał niewątpliwy talent do organizowania wszelkiego rodzaju imprez o charakterze masowym. Dobrze czuł się wśród publiczności; potrafił do niej przemawiać. Göring dążenia nazistowskie uważał za jak najbardziej słuszne. Jednakże, jako jeden z nielicznych, zdawał sobie sprawę z tego, że wojna nie przyniesie nic dobrego. Kres kariery Göringa był wynikiem braku stanowczości w jego wystąpieniach. Za swoją „owocną” aktywność polityczną skazano go tuż po wojnie na karę śmierci, wyroku jednak nie wykonano, gdyż popełnił samobójstwo w październiku roku 1946<sup>49</sup>.

Poglądy Hitlera na temat *czystości rasy* są szeroko znane i opisane w literaturze. Jako fanatyk miał on obsesję na tym punkcie. Za wszelką cenę dążył do zachowania owej czystości. Wielką obawą napawała go świadomość, że rasa aryjska była nieustannie „zanieczyszczana” przez inne – jego zdaniem gorsze. W mniemaniu Hitlera warunkiem zaliczania się do „rasy panów” było niedopuszczanie „do przemieszania”<sup>50</sup>. Aby przeciwstawić się dalszej degeneracji społecznej postanowił opracować swego rodzaju system, który powstrzyma ten destrukcyjny proces. Z tego też powodu sięgnął m.in. do eugeniki, która uzależniała ludzkie uzdolnienia od jakości puli genetycznej. Sprawę widziano w ten sposób, że ludzie, którym się powodzi finansowo, muszą być obdarzeni lepszymi genami niż ci, którym się nie powodzi. Miało to swój sens biorąc pod uwagę fakt, iż wśród biedoty od zawsze był największy odsetek zarówno przestępczości, jak i idiotyzmu. Sądzono więc, że biedacy mają „gorszą” krew. W związku z tym, aby zadbać o dobro państwa i samych obywateli, należy pielegnować rasową czystość. Na tej podstawie Hitler oparł konieczność wdrożenia programu odnoszącego się właśnie do tej kwestii. Eugenika stała się narzędziem do stworzenia *nadczłowieka*<sup>51</sup>.

Karol Stojanowski pisał, że eugenika jako dziedzina naukowa interesowała się czynnikami, które mogłyby mieć wpływ na aspekty dotyczące ludzkiej rasy<sup>52</sup>. Nie była to myśl nowa. Już Karol Darwin w zaprezentowanej przez siebie

---

<sup>49</sup> S. Maiwald, G. Mischler, *op. cit.*, s. 31–36; H.A. Turner Jr, *30 dni z życia Hitlera. Styczeń 1933 roku*, Warszawa 2000, s. 118.

<sup>50</sup> A. Hitler, „*Mein Kampf*” – *Moja walka*, Kraków 1992, cz. 1, s. 121.

<sup>51</sup> D. Plotz, *Fabryka geniuszów: Niezwykła historia banku spermy noblistów*, Warszawa 2007, s. 39.

<sup>52</sup> A. Strządała, *op. cit.*, s. 8.

teorii ewolucji nie tylko narzucił nowy sposób postrzegania przyrody, ale zwrócił uwagę na to, że funkcjonuje w niej także człowiek jako element spójny, a nie odrębny. Darwin zauważył, że organizmy żywe wydają na świat następne pokolenie w liczbie przewyższającej możliwość zachowania ich przy życiu. Nie potrafią bowiem wyżywić ich wszystkich, co w konsekwencji powoduje zgon części z nich. Jednak gdyby stało się inaczej i wszystkie by przeżyły, doprowadziłoby to do wyparcia innych gatunków. Taki scenariusz jest czysto hipotetyczny. Faktem niezmiennym jest to, że organizmów pojawia się zbyt wiele, więc niektóre z nich giną. Warunki do przeżycia nie są sprzyjające (trudności w zdobyciu wody, pożywienia, schronienia). W konsekwencji powoduje to konflikty z pozostałymi osobnikami, tworzy się „aura” współzawodnictwa. Zwyciężają najsilniejsi i to im będzie dane wydanie na świat potomstwa, które odziedziczy po rodzicach wszystkie cechy warunkujące zwycięstwo w dążeniu do osiągnięcia wyznaczonych celów. Co prawda założenia teoretyczne Darwin odniósł tylko do świata przyrody (rok 1859 – *O powstaniu gatunków*), jednak w roku 1871 uzupełnił je o pierwiastek ludzki. Jego tezy spotkały się z aprobatą środowisk naukowych, niektórzy pozostali jednak sceptyczni. Dotyczyło to głównie tych wszystkich, którzy sądzili, że ludzie jako tacy nie stanowią jednolitego gatunku, a są podzieleni na *lepszych* i *gorszych* pod względem jakości rasy<sup>53</sup>. Eugenika mówi o takim podziale wyraźnie. Nie ma tu mowy o równości<sup>54</sup>.

Francis Galton wysunął twierdzenie, że jednostki niezwykle uzdolnione po swych rodzicach dziedziczą nie tylko cechy fizyczne, ale również – w podobnej mierze – psychiczne. Zauważył, że to nie przypadek decyduje o tym, iż dzieci intelektualistów również są intelektualistami. W dużej mierze można więc świadomie wpływać na kumulowanie pozytywnych cech zarówno fizycznych, jak i psychicznych u potomstwa. Jako przykład wysuniętej przez siebie teorii podał samego siebie, był bowiem blisko spokrewniony z Karolem Darwinem. Tym tłumaczył swój własny sukces intelektualny<sup>55</sup>.

Przed epoką średniowiecza nie zajmowano się zbytnio zagadnieniami rasowymi. Gdy rozpoczęła się era wielkich odkryć geograficznych, zauważono co prawda różnorodne barwy włosów, oczu czy skóry, jednakże nie stanowiły one wyznacznika klasyfikacji ludności. Rozróżnienie aspektu rasowego odnotowano dopiero na początku epoki nowożytnej, tj. w wieku XVI. Wówczas to wyodrębniono hasło kluczowe, a mianowicie *race*. Nie skupiano się jednak zbytnio nad tym zagadnieniem. Nadmienić należy, że wspomniane słowo jako odrębne zaczęło być stosowane w Niemczech dopiero pod koniec wieku XVIII. *Rasa* początkowo nie była terminem jednorodnym. Środowiska naukowe opisywały tym zwrotem ściśle określone grono ludzi, których wyróżniają pewne fizyczne wa-

<sup>53</sup> M. Musielak, *op. cit.*, s. 25–27; J. Bernard, *Nadzieje medycyny*, Warszawa 1997, s. 9.

<sup>54</sup> R. Tokarczyk, *op. cit.*, s. 147.

<sup>55</sup> M. Musielak, *op. cit.*, s. 41–42.

rianty niepodlegające zmianom. Naziści desygnatom tego słowa przypisywali cechy, które sami uważali za najlepsze ze względów politycznych. Najbardziej pożądanymi byli Aryjczycy – osoby cechujące się wysokim wzrostem, smukłe, ale zarazem odznaczające się muskularnością, o jasnych włosach oraz błękitnych oczach<sup>56</sup>. Już w wieku XIX utwierdzono się w przeświadczeniu, że Aryjczycy są najlepszymi reprezentantami rasowymi – że to *nadludzie*<sup>57</sup>. Kwestią aryjską zajął się jako pierwszy James Parsons. Nie mógł wówczas przewidzieć jak daleko „zajdą” zapoczątkowane przez niego badania naukowe<sup>58</sup>. Powszechnie uważano, że Aryjczycy potrafią *tworzyć* najlepiej spośród wszystkich ras, w związku z czym powinni zajmować najwyższe miejsce w strukturze (nie tylko etnicznej). Członkowie rasy aryjskiej należeli do rasy białej – rasy panów. Odznaczali się szeregiem cech gwarantujących im przewagę nad innymi. Cechowali się najwyższą inteligencją, posiadali zdolności przywódcze, charyzmę, byli waleczni, wiedzieli, co jest najlepsze dla pozostałych. Członkowie rasy żółtej (*męskiej*) posiadali co prawda mnóstwo użytecznych cech, jednak nie byli zbyt twórczy. Mieli ciemne włosy, wzrost średni (jeśli nie niski). Dzięki swej pracowitości i wyrozumiałości mogli przysłużyć się rasie panów. Ostatnimi byli członkowie rasy czarnej (*kobiecej*). Osobnicy z tej grupy charakteryzowali się dużą fantazją, strukturą emocjonalną, artyzmem. Niemniej jednak w żadnym wypadku nie nadawali się do tworzenia porządku społecznego<sup>59</sup>. Pod koniec wieku XIX teorie dotyczące Aryjczyków nabrały nowego znaczenia, które wiązało się ze zwiększoną dozą niebezpieczeństwa. Sprawy przybrały znacznie ostrzejszy wymiar w konsekwencji działań ruchu nazistowskiego<sup>60</sup>.

Pojęcie *eugenika* zostało rozpropagowane przez Francisa Galtona. Natomiast w Niemczech ideologia eugeniczna głoszona była głównie przez Wilhelma Schallmayera i Alfreda Ploetza, pod postacią teorii zachowania czystości ras<sup>61</sup>. Te kwestie były „od zawsze” nieodłącznie związane z eugeniką<sup>62</sup>.

Nauka owa zaczęła wykorzystywać termin *rasa* dopiero w wieku XX. Funkcjonował on w dwóch kontekstach: morfologicznym oraz populacyjnym, choć w praktyce granica między nimi właściwie zanikała<sup>63</sup>. „Rasa” w ujęciu eugenicznym miała wielorakie znaczenie. Mogła odnosić się do określonej zbiorowości ludzkiej, która stanowiła przedmiot zainteresowania eugenicznego.

<sup>56</sup> H. Pringle, *Plan rasy panów. Instytut naukowy Himmlera a Holocaust*, Poznań 2009, s. 30–33.

<sup>57</sup> M. Musielak, *op. cit.*, s. 28.

<sup>58</sup> H. Pringle, *op. cit.*, s. 32.

<sup>59</sup> M. Musielak, *op. cit.*, s. 28–29.

<sup>60</sup> H. Pringle, *op. cit.*, s. 31–32.

<sup>61</sup> T. Ślipko, *op. cit.*, s. 80; M. Zaremba Bielawski, *Higienisci. Z dziejów eugeniki*, Wołowiec 2011, s. 100–101, 107; K. Uzarczyk, *Podstawy ideologiczne higieny ras i ich realizacja na przykładzie Śląska w latach 1924–1944*, Toruń 2003, s. 38–46.

<sup>62</sup> A. Strządała, *op. cit.*, s. 119.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 124–125.

Mogła także oznaczać jedynie dziedziczny charakter cech badanej grupy. Natomiast trzecia definicja głosiła, że różne rasy nie są sobie równe. I to właśnie owo wyjaśnienie terminu *rasa* najbardziej spodobało się nazistom. Ernst Rüdin, który pracował później nad ustawą sterylizacyjną, był zdania, że urzeczywistnienie „marzeń” dotyczących czystości rasowej dzięki zaangażowaniu Hitlera będzie w końcu możliwe<sup>64</sup>.

Hitler czerpał inspirację z różnych źródeł. Podziwiał Benito Mussoliniego. Sam pragnął być takim przywódcą jak tamten, dlatego opierając się m.in. na ideologii faszystowskiej zbudował swój własny reżim, którego fundamenty tworzyła polityka rasowa<sup>65</sup>.

Dla kształtowania się nazistowskich poglądów dotyczących rasy, duże znaczenie miało czasopismo „Obrona Rasy”. Ten dwutygodnik wydawany był we Włoszech w latach 1938–1943. Wydawcą pisma był Telesio Interlandi, faszysta z kręgu Mussoliniego. Jego kariera dziennikarska związana była z opublikowaniem *Manifestu uczonych rasistowskich* (1938 r.), który dał początek okresu państwowego rasizmu o charakterze faszystowskim. Autorzy „Obrony Rasy” liczyli na poparcie ze strony amerykańskiej i niemieckiej. Eugenicy, publikujący w tym czasopiśmie, byli zdania, że należy podjąć czynności mające na celu zatrzymanie „zanieczyszczenia” rasy. Za najskuteczniejsze rozwiązania uznali likwidację jednostek ułomnych oraz niedopuszczenie do przemieszania rasowego. Już pierwszy egzemplarz dwutygodnika zaopatrzonego był w szereg informacji na temat negatywnych konsekwencji tego ostatniego zjawiska. Powszechnie uważano, że „wymieszanie krwi” ostatecznie doprowadzi do „chaosu rasowego”. Na początku roku 1942 wydawcy „Obrony Rasy” nie mogli wyjść z podziwu dla rozwiązań niemieckich nazistów odnośnie do zachowania czystości rasowej. Głoszono, że te pomysły powinny być wzorem dla pozostałych państw. Uważano, że warunkiem koniecznym do urzeczywistnienia się programu czystości rasy jest wyeliminowanie (bez wyjątków) wszystkich czynników „zanieczyszczających” krew. Aktywność eugeników włoskich publikujących na łamach czasopisma „Obrona Rasy” bez wątpienia była jednym z czynników mobilizujących nazistów, którzy zmierzali do wdrożenia programu czystości rasy<sup>66</sup>.

Jeszcze przed wybuchem wojny (od 1936 r.) władze niemieckie zaczęły eksponować problematykę kwestii rasowej czystości swych obywateli. Każdy Niemiec, niebędący Żydem oczywiście, zobowiązany był do przedłożenia stosownych dokumentów świadczących o aryjskim pochodzeniu. Władze uświadamiały obywatelom, że o czystość rasową należy dbać, by nie doprowadzić do degeneracji krwi niemieckiej. Owe dokumenty, zwane *paszportami rasowymi*,

<sup>64</sup> M. Zaremba Bielawski, *op. cit.*, s. 106, 112.

<sup>65</sup> S. Corvaja, *Hitler i Mussolini*, Warszawa 2004, s. 6.

<sup>66</sup> F. Cassata, *Eugenika i rasizm biologiczny w propagandzie faszystowskiej „La Difesa della razza” (1938–1943)*, [w:] *Eugenika – biopolityka – państwo: z historii europejskich ruchów eugenicznych w pierwszej połowie XX w.*, red. M. Gawin i K. Uzarczyk, Warszawa 2010, s. 75–91.

konieczne były w przypadku załatwienia wielu różnego rodzaju spraw, takich jak wstąpienie w szeregi Wehrmachtu, zawarcie związku małżeńskiego itp. Naziści za pośrednictwem tych dokumentów dbali też o samouświadomienie obywateli. *Paszporty rasowe* były pierwszym krokiem do wprowadzenia we wrześniu 1935 r. ustaw norymberskich, które oficjalnie podzieliły społeczeństwo niemieckie na cztery grupy, tj. Niemców – Aryjczyków (czworo dziadków o tym pochodzeniu); Żydów (troje dziadków Żydów bądź więcej); pół-Żydów (dwoje dziadków Żydów) i mieszanców drugiego stopnia (jedno z dziadków to Żyd)<sup>67</sup>.

Państwo usilnie utwierdzało swych obywateli w przeświadczeniu, że bycie Aryjczykiem to nie tylko przywilej, ale także wielki obowiązek i odpowiedzialność, z których trzeba się wywiązać wobec III Rzeszy. Miało to przebiegać w dwojaki sposób. Należało przede wszystkim zatroszczyć się o jak najlepszy dobór małżonka (mając na względzie kwestię czystości rasy), aby dać państwu najlepsze pod względem jakości potomstwo<sup>68</sup>. W świetle opinii eugeników kojarzenie małżeństw przy doborze odpowiednich kryteriów wpłynąć mogło na podwyższenie „wartości krwi” u Niemców<sup>69</sup>. Druga sprawa dotyczyła odwrócenia się od humanitaryzmu<sup>70</sup>.

Celem programu „czystości rasy” było umożliwienie „wyhodowania” na rzecz państwa obywateli niemieckich odznaczających się dużą odpornością na negatywne czynniki zewnętrzne. Ponadto powinni oni posiadać nieprzeciętną inteligencję oraz świadomość stawianych przed nimi zadań. Dzięki temu mieli powstać tzw. *nadludzie*. Ich przeciwieństwem byli *podludzie*, którzy uważani byli za „społeczne ekskrementy”<sup>71</sup>.

EMILIA ANNA KANIUK

### Eugenics in Nazi doctrine

Eugenics is not a nineteenth-century invention. You can talk about it since the appearance of the first people on earth. It had no name yet, but with no doubt it accompanied human being from the beginning. Nineteenth century gave eugenics a name and scientific nature. However, over-interpretation of Nazism made eugenics a pseudoscience. Consequently, this led to the fact that the scientific community turned away from eugenics forever for the sake of the Holocaust.

<sup>67</sup> P. Fritzsche, *Życie i śmierć w Trzeciej Rzeszy*, Kraków 2010, s. 103–104.

<sup>68</sup> *Ibidem*, s. 108.

<sup>69</sup> A. Strządała, *op. cit.*, s. 123–126.

<sup>70</sup> P. Fritzsche, *op. cit.*, s. 109.

<sup>71</sup> M. Turda, *Eugenika negatywna w Europie przed 1933 r.*, [w:] *Eugenika – biopolityka – państwo...*, s. 31.

Article titled "Eugenics in the doctrine of Nazism" refers primarily to the theoretical assumptions of eugenics in the context of Nazism. It was presented as a scientific field, which operated in the world for a long time before Adolf Hitler came to power. Then focused solely on the theoretical concepts acquired by the Third Reich. It presented how eugenics influenced the Führer and the program initiated by the purity of the breed, which grew out of the utopian vision of superman. These opinions have been shaped largely by eugenic literature, which was successful, among others in the USA.

The original eugenics ideas specified by Francis Galton were significantly different from the ideology outlined by Adolf Hitler's Nazi's time. The leader of the Third Reich, creating a masterpiece of his life – "*Mein Kampf*", used scientific arguments to the propaganda of his book. The work itself was not extensive in terms of form or content. However, recourse to eugenics as a scientific field has led to tangible results. Eugenics became the basis of the purity of the breed, which outlined the features that superman should have. Theoretical use of eugenics turned out to be disastrous in practice, initially just in the Third Reich. Subsequently, the program was extended to the countries occupied by Nazi Germany.